

Wyrok z dnia 15 lipca 1998 r.

II UKN 131/98

1. Jedyiny wspólnik spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, wykonujący odpłatnie czynności zarządzania swoją spółką, podlega z tego tytułu ubezpieczeniu społecznemu osób prowadzących działalność gospodarczą, choćby na prowadzenie spraw spółki zawarł z nią równocześnie umowę o ciągłe świadczenie zarobkowych usług podobnych do zlecenia.

2. W sprawie o ustalenie obowiązku ubezpieczenia społecznego organ rentowy powinien od razu ustalić, czy wnioskodawca podlega ubezpieczeniu oraz, w którym z jego podsystemów, wobec czego nie można go stawiać w niepewności co do tego obowiązku (prawa) i kazać mu "metodą prób i błędów" szukać właściwej podstawy prawnej zarobkowania.

Przewodniczący SSN: Teresa Romer, Sędziowie SN: Andrzej Kijowski (sprawozdawca), Maria Mańkowska.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 15 lipca 1998 r. sprawy z wniosku Ireneusza C. przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych-Oddziałowi w J. o ustalenie obowiązku ubezpieczenia społecznego, na skutek kasacji wnioskodawcy od wyroku Sądu Apelacyjnego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Rzeszowie z dnia 28 listopada 1997 r. [...]

u c h y l i ł zaskarżony wyrok i sprawę przekazał Sądowi Apelacyjnemu-Sądowi Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Rzeszowie do ponownego rozpoznania i orzeczenia o kosztach postępowania kasacyjnego.

U z a s a d n i e

Zakład Ubezpieczeń Społecznych-Oddział w J. decyzją z dnia 5 września 1996 r. stwierdził, że wnioskodawca Ireneusz C., jako jedyny wspólnik a zarazem prezes jednoosobowego zarządu Spółki z o.o. „S.” w S., nie podlega od dnia 1 listopada 1995

r. ubezpieczeniu społecznemu osób wykonujących pracę na podstawie umowy zlecenia, przy czym w podstawie prawnej tej decyzji powołał art. 11 ust. 1 ustawy z dnia 25 listopada 1986 r. o organizacji i finansowaniu ubezpieczeń społecznych (jednolity tekst: Dz. U. z 1989 r. Nr 25, poz. 137 ze zm.) oraz art. 203 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 czerwca 1934 r. - Kodeks handlowy (Dz. U. Nr 57, poz. 502 ze zm.)

Złożone przez wnioskodawcę odwołanie od tej decyzji oddalił Sąd Wojewódzki - Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Krośnie wyrokiem z dnia 25 marca 1997 r. [...], ustalając następujący stan faktyczny:

Wnioskodawca Ireneusz C. jest jedynym wspólnikiem Spółki z o.o. „S.” w S., zajmującej się sprzedażą leków. Zgromadzenie Wspólników tej Spółki podjęło w dniu 2 listopada 1995 r. uchwałę o ustanowieniu Antoniego L. pełnomocnikiem do zawarcia z wnioskodawcą umowy zlecenia, której przedmiotem miał być zarząd Spółką. W tymże dniu doszło do zawarcia wspomnianej umowy, której § 1 postanawiał, że zleceniobiorca zobowiązuje się do wykonywania czynności związanych z zarządzaniem Spółką. Pojęcie zarządu zostało przez strony tej umowy skonkretyzowane w tzw. zakresie czynności, który stanowi o obowiązkach prowadzenia przez wnioskodawcę między innymi: obsługi biurowej, przyjmowania i odbierania korespondencji, nadzorowania obiegu faktur i dokumentów w Spółce, składania i przyjmowania zamówień na leki i inne towary, utrzymywania kontaktów z bankiem i urzędami, koordynowania pracy hurtowni, biura i służby księgowej, przy czym wnioskodawca rzeczywiście wykonuje te czynności.

W świetle powyższych ustaleń Sąd Wojewódzki uznał, że umowa zlecenia zawarta w dniu 2 listopada 1995 r. między Ireneuszem C. i Spółką „S.” jest nieważna i nie powoduje objęcia wnioskodawcy systemem ubezpieczenia określonym w przepisach ustawy z dnia 19 grudnia 1975 r. o ubezpieczeniu społecznym osób wykonujących pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia (jednolity tekst: Dz. U. z 1995 r. Nr 65, poz. 333 ze zm.), gdyż została w gruncie rzeczy zawarta „z sobą samym”, a poza tym przedmiotem zobowiązania jest zarządzanie Spółką, będące obowiązkiem Ireneuszem C. jako jedynego wspólnika a zarazem jedynego członka jej zarządu. Odnosząc pojęcie zarządu do szeroko rozumianego prowadzenia spraw Spółki jako przedsiębiorstwa, Sąd Wojewódzki uznał, że obejmuje ono również czynności faktyczne, podejmowane przez wnioskodawcę zgodnie z ich wspomnianym wcześniej przykładowym wykazem.

Apelację wnioskodawcy oddalił Sąd Apelacyjny-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Rzeszowie wyrokiem z dnia 28 listopada 1997 r. [...]. W motywach tego rozstrzygnięcia Sąd Apelacyjny podkreślił, że ocena ważności kwestionowanej przez ZUS umowy zlecenia powinna być dokonywana na trzech płaszczyznach. Pierwsza z nich, to przestrzeganie przy jej zawieraniu reguły wyrażonej w art. 203 KH, na co szczególnie zwracał uwagę Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 8 marca 1995 r., I PZP 7/95 (OSNAPiUS 1995 nr 18, poz. 227). Reguła ta została zachowana, gdyż w spornej umowie między Spółką a wnioskodawcą jako jedynym członkiem jej zarządu reprezentował Spółkę pełnomocnik ustanowiony uchwałą Zgromadzenia Wspólników.

Na drugiej ze wspomnianych płaszczyzn chodzi natomiast o dopuszczalność zawarcia tej umowy jako umowy „z samym sobą”, co ostatecznie - wbrew stanowisku skarżącego - zachodzi w przypadku zawierania umów w imieniu jednoosobowej Spółki z o.o. z jej wspólnikiem nawet za pośrednictwem pełnomocnika, czemu dał wyraz Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 17 grudnia 1996 r., II UKN 37/96 (OSNAPiUS 1997 nr 17, poz. 320). Konstrukcja dokonywania czynności prawnych „z samym sobą” nie jest polskiemu prawu obca, chociaż przy zaistnieniu dwóch przesłanek wyraźnie określonych w art. 108 KC, tzn. dopuszczalność dokonania takiej czynności musi wynikać z treści pełnomocnictwa albo gdy ze względu, na treść danej czynności prawnej wyłączona jest możliwość naruszenia interesów mocodawcy. W okolicznościach sprawy jest bezsporne, że treść pełnomocnictwa dla A. L. ustanowionego w tym charakterze uchwałą Wspólników dopuszczała zawarcie przez niego - jako przedstawiciela Spółki - umowy zlecenia z wnioskodawcą, a nawet w tym tylko celu pełnomocnik został powołany. Przy konstrukcji jednoosobowej spółki z o.o., która zakłada prawną rozdzielność pomiędzy fizyczną osobą jedyne go wspólnika i spółką jako osobą prawną, a która to rozdzielność jest w rzeczywistości - z gospodarczego punktu widzenia - trudna do utrzymania, trzeba się zastanowić, czy w ogóle możliwe jest naruszenie interesów mocodawcy, co w konsekwencji oznaczałoby, iż w jednoosobowych spółkach z o.o. nie funkcjonowałby zakaz umawiania się „z samym sobą”. Uznając wszakże, iż możliwość kolizji interesów Spółki i jej jedyne go wspólnika istnieje (np. przez dokonanie czynności prawnej prowadzącej do niewypłacalności Spółki wobec wierzycieli), Sąd Apelacyjny przeprowadził dowód ze sprawozdań bilansowych „S.” za lata 1993-1996, deklaracji podatkowych, dokumentów dotyczących wynagrodzenia pobranego przez wnioskodawcę z tytułu umowy zlecenia, a także ponowił dowód z przesłuchania wnioskodawcy w charakterze strony. Na podstawie tych

dowodów Sąd Apelacyjny ustalił, że wskutek umowy zlecenia z wnioskodawcą Spółka nie utraciła finansowej płynności i jest wypłacalna, a jej dochody wykazują tendencję wzrostową, zaś wynagrodzenie wnioskodawcy, obliczane jako 8% miesięcznego przychodu Spółki, wyniosło średnio 1.700 zł i było - z korzyścią dla Spółki - wliczane w jej koszty. Można by zatem - zdaniem Sądu - generalnie stwierdzić, że sporna umowa zlecenia nie narusza też art. 108 KC.

Ważność przedmiotowej umowy musi być natomiast zakwestionowana na trzeciej płaszczyźnie, czyli zgodności powstałego z niej stosunku zobowiązaniowego z jego naturą (właściwością) - art. 353¹ KC i to niezależnie od charakteru czynności wykonywanych przez wnioskodawcę. Funkcje zarządu Spółką są bowiem w rozdziale III, oddział 1, dział XI Kodeksu handlowego uregulowane w zasadzie w sposób wyczerpujący i nie obejmują przynajmniej niektórych prac wnioskodawcy wymienionych w zakresie jego czynności. Chodzi tu o prace porządkowe, jakie są zwykle wykonywane przez pracowników podmiotów gospodarczych. Niektóre inne prace kwestionowane przez skarżącego można natomiast niewątpliwie zaliczyć do objętych pojęciem zarządu Spółką. Jednak nawet świadczenie w ramach kwestionowanej umowy prac o porządkowym charakterze nie daje podstaw do stwierdzenia jej ważności w świetle art. 353¹ KC. Strony zawierające umowę mogą bowiem zgodnie z powołanym przepisem ułożyć kreowany stosunek prawny według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze) zobowiązania, ustawie, ani zasadom współżycia społecznego. Przekroczeniem granic wyznaczonej w tym przepisie wolności jest naruszenie choćby jednego z wymienionych kryteriów swobody kontraktowania, skutkujące nieważnością zobowiązania (art. 58 KC). Natura stosunku zobowiązaniowego wynika zaś ze swoistych właściwości określonych umów, w tym wypadku umowy zlecenia (art. 734 i n. KC), a właściwie umowy typu zlecenie (art. 750 KC). Sprzeczne z naturą każdej umowy jest przy tym pozostawienie w ręku jednej tylko strony możliwości dowolnej zmiany jej warunków (tak np. Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 22 maja 1991 r., III CZP 15/91, OSN 1992 nr 1, poz. 1; por. też M. Szczygieł: Właściwość (natura) stosunku zobowiązaniowego jako ograniczenie zasady swobody umów, Palestra nr 7-8 z 1997 r.).

Przenosząc to ostatnie stwierdzenie na grunt niniejszej sprawy trzeba - zdaniem Sądu Apelacyjnego - uznać, że przy pojęciowo niemożliwej do rozgraniczenia osobie zleceniobiorcy (będącego zarazem jedynym współnikiem Spółki) i zleceniodawcy zostaje praktycznie w ręku jednej tylko strony tej umowy zlecenia pozostawiona

możliwość dowolnej zmiany jej warunków; np. w zakresie tak istotnych elementów, jak wysokość wynagrodzenia czy termin rozwiązania, co może być bez większych przeszkód, osiągnięte jedynie przy ustanowieniu przez wnioskodawcę pełnomocnika dla dokonania tych czynności.

Jednym z zasadniczych elementów konstrukcyjnych omawianego tu stosunku zobowiązaniowego jest też ponoszenie przez dającego zlecenie ryzyka gospodarczego czy produkcyjnego (umowa zlecenia należy - jak umowa o pracę - do umów starannego działania), co z uwagi na tożsamość stron umowy nie występuje w niniejszej sprawie.

Sąd Apelacyjny zauważył ponadto, że praca świadczona na podstawie umowy zlecenia nie różni się - także według zeznań zainteresowanego wnioskodawcy - od pracy, którą wykonywał on w okresie od 1 marca 1991 r. do 1 listopada na podstawie umowy o pracę zakwestionowanej przez ZUS decyzją z 12 października 1995 r. Wnioskodawca uważa, że obecnie nastąpiło jedynie rozszerzenie zakresu jego uprzednich czynności. Można by zatem twierdzić, że jest to - przy zachowaniu ciągłości świadczenia - kontynuacja zatrudnienia pracowniczego, co w odniesieniu do wspólników jednoosobowych Spółek z o.o. uznaje się za niedopuszczalne (potwierdza to orzecznictwo Sądu Najwyższego - por. powołany wyżej wyrok z 17 grudnia 1996 r., jak też wyrok z 5 lutego 1997 r., II UKN 86/96, OSNAPiUS 1996 nr 20, poz. 404). Zawarcie umowy zlecenia bezpośrednio po wyłączeniu wnioskodawcy z pracowniczego systemu ubezpieczenia społecznego stanowiło więc działanie zmierzające do obejścia prawa w celu uzyskania świadczeń z ubezpieczenia społecznego.

W odniesieniu do podnoszonych w apelacji argumentów o luce w prawie czy swoistej dyskryminacji jedynych wspólników spółek z o.o. w zakresie niemożności objęcia ich jednym z systemów społecznego ubezpieczenia, Sąd Apelacyjny zauważył, że nie jest to dostateczny powód do odmiennego orzecznictwa, tym bardziej gdy brać pod uwagę wygodną formę organizacyjno-prawną tych podmiotów gospodarczych (legalny podział majątku jedynego wspólnika na majątek osobisty, który w zasadzie pozostaje poza zasięgiem wierzycieli oraz majątek zainwestowany w Spółkę, przy jednoczesnym istotnym ograniczeniu odpowiedzialności wspólnika za zobowiązania Spółki), jak również istniejącą w każdym czasie możliwość zmiany formy prowadzenia działalności gospodarczej, choćby na działalność regulowaną przepisami ustawy z dnia 23 grudnia 1988 r. o działalności gospodarczej (Dz. U. Nr 41, poz. 324 ze zm.). W takim bowiem wypadku wymienione osoby mogłyby korzystać z systemu

ubezpieczenia określonego w ustawie z dnia 18 grudnia 1976 r. o ubezpieczeniu społecznym osób prowadzących działalność gospodarczą oraz członków ich rodzin (jednolity tekst: Dz. U. z 1989 r. Nr 46, poz. 250 ze zm.). Faktem jest natomiast brak precyzyjnej i kompleksowej regulacji jednoosobowych spółek kapitałowych. Nadmierna swoboda, którą obecnie dysponuje ich jedyny wspólnik mogłaby jednak spowodować w polskim ustawodawstwie wprowadzenie rozwiązania występującego np. w prawie niemieckim, a sprowadzającego się do generalnego zakazu umów Spółki z jej jedynym wspólnikiem.

Kasację od powyższego wyroku wniósł w imieniu wnioskodawcy jego pełnomocnik, zarzucając naruszenie prawa materialnego, a w szczególności art. 58 § 1 i 734 KC przez błędne przyjęcie, że umowa zawarta w dniu 2 listopada 1995 r. jest kontynuacją wcześniejszego stosunku pracy, podczas gdy ma ona wszelkie faktyczne i prawne cechy umowy zlecenia, jak też naruszenie art. 67 ust. 1 oraz art. 68 ust. 1 i 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483) przez pozbawienie wnioskodawcy prawa do zabezpieczenia społecznego i odmówienie mu „gwarantowanego konstytucyjnie równego z innymi uprawnienia do świadczeń publicznej opieki zdrowotnej” oraz domagając się na tej podstawie uchylecia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania, względnie zmiany wyroku „przez objęcie wnioskodawcy ubezpieczeniem społecznym”, w obu przypadkach przy uwzględnieniu kosztów postępowania kasacyjnego. W uzasadnieniu skargi kasacyjnej podniesiono, że kwestionowany wyrok narusza wprost normy z art. 67 ust. 1 i art. 68 ust. 1 i 2 Konstytucji RP, pozbawiając skarżącego prawa do zabezpieczenia społecznego oraz dostępu do świadczeń publicznej służby zdrowia. Przecież normy konstytucyjne mają w systemie prawa znaczenie nadrzędne i Sądy orzekające w sprawie powinny przepisy ustaw zwykłych interpretować w sposób zapewniający usunięcie istniejącej luki prawnej, a więc dający skarżącemu dostęp do zabezpieczenia społecznego. Jeżeli bowiem ustawodawca nowelizując w 1989 r. przepis art. 158 Kodeksu handlowego dopuścił do obrotu jednoosobowe spółki z o.o., to osoby prowadzące działalność gospodarczą w tej formie prawnej nie mogą być pozbawione możliwości korzystania z powszechnego ubezpieczenia społecznego. Nie wolno zatem, jak to czyni Sąd drugiej instancji, zarzucać skarżącemu, że umową zlecenia chciał obejść prawo w celu uzyskania świadczeń z ubezpieczenia społecznego. Jest to wszak cel godziwy, zmierzający do zrealizowania jednego z socjalnych praw konstytucyjnych, gwarantowanych skarżącemu jako obywatelowi. Tymczasem Sąd Apela-

cyjny uznaje, iż organ rentowy słusznie skarżącemu odmówił już dwukrotnie prawa do ubezpieczenia społecznego (na podstawie umowy o pracę oraz na podstawie umowy zlecenia) i sugeruje, że dla uzyskania tego ubezpieczenia powinien on dokooptować współnika, zarejestrować fikcyjnie inną działalność, czy też zmienić formę dotychczasowej działalności.

Uzasadnienie skargi podkreśla też, że Spółka „S.” działała od 13 września 1990 r. w składzie dwóch współników i dopiero ustąpienie jednego z nich uczyniło skarżącego jedynym współnikiem Spółki. Skarżący był też zatrudniony w Spółce jako jej dyrektor, najpierw na podstawie umowy o pracę, a następnie - po zakwestionowaniu tego przez organ rentowy ze względu na jednoosobowy status Spółki - zawarł w dniu 2 listopada 1995 r. umowę zlecenia, którą objął cały szereg czynności o administracyjno-biurowym, a nawet porządkowym charakterze, nie mający żadnego związku z funkcją zarządu Spółką w ramach wcześniejszej umowy o pracę. Wspomniana umowa zlecenia nie określa godzin wykonywania czynności, które skarżący realizuje nierzadko przez kilkanaście godzin na dobę, z sobotami włącznie, ani nie gwarantuje minimum miesięcznego wynagrodzenia, tylko ustala prowizję od przychodów Spółki (ich brak pozbawiałby więc skarżącego jakiegokolwiek wynagrodzenia), a poza tym przedmiotem zobowiązania są w przeważającej mierze czynności porządkowe i bieżącej obsługi biurowej w odróżnieniu od marginalnie występujących czynności nadzoru i koordynacji, wskutek czego czynności tych „nie można przypisać określonemu stanowisku pracy, czyli wykonywaniu pracy określonego rodzaju w rozumieniu art. 22 KP”. Większość czynności objętych sporną umową mogłaby więc być wykonywana przez inne osoby na podstawie umowy o pracę bądź umowy zlecenia i nie należą one „do istoty wykonywania zarządu Spółką”. Sąd drugiej instancji dostrzega wprawdzie „poszerzenie zakresu wykonywanych czynności”, lecz wyciąga stąd błędny wniosek o rzekomo pracowniczej istocie badanego stosunku zobowiązaniowego. Sąd jest zresztą w swym stanowisku niekonsekwentny, gdyż zawarł umowę zlecenia uznaje za zgodną z art. 203 KH i art. 108 KC, a z drugiej odmawia jej legalności „z bliżej niezrozumiałych i oderwanych od rzeczywistej istoty tego stosunku względów czysto teoretycznych”, nawet jeśli powołuje się na art. 58 KC w związku z art. 353¹ KC.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja jest zasadna przede wszystkim dlatego, że zaskarżony wyrok pozbawia skarżącego prawa do zabezpieczenia społecznego, stanowiącego dla obywateli jedno z podstawowych praw socjalnych zagwarantowane przez art. 67 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483), a w konsekwencji odbiera też zainteresowanemu konstytucyjne prawo równego z innymi dostępu do świadczeń publicznej służby zdrowia (art. 68 ust. 1 i 2 Konstytucji). Wprawdzie prawo do zabezpieczenia społecznego nie należy do kategorii praw, których zgodnie z art. 81 Konstytucji można dochodzić jedynie w granicach określonych w ustawie, ale przepis art. 67 ust. 1 Konstytucji nie nadaje się też do „bezpośredniego stosowania” (art. 8 ust. 2 Konstytucji), gdyż „zakres i formy zabezpieczenia społecznego określa ustawa” (art. 67 ust. 1 zdanie 2 Konstytucji). Tym niemniej przepisy prawa zabezpieczenia społecznego, a więc również prawa ubezpieczeń społecznych, powinny być wykładane w kierunku zapewniającym ich zgodność z ustawą zasadniczą, a więc w sposób, który każdemu obywatelowi utrzymującemu się z własnej pracy gwarantowałby prawo do zabezpieczenia w razie niezdolności do jej wykonywania ze względu na chorobę lub inwalidztwo oraz po osiągnięciu wieku emerytalnego. W takiej sytuacji społeczno-ekonomicznej znajduje się też skarżący, który był od 1990 r. jednym z dwóch, a po ustąpieniu partnera jest od 1993 r. jedynym wspólnikiem Spółki z o.o. „S.” w S. z dość symbolicznym kapitałem zakładowym w kwocie 1.000 zł. Środki utrzymania dla siebie i swojej rodziny czerpie więc skarżący nie tyle z zainwestowanego kapitału, ile w przeważająco decydującej mierze z pracy na rzecz Spółki świadczonej w charakterze jej jednoosobowego zarządu - dyrektora Spółki najpierw na podstawie umowy o pracę, a następnie - tj. po zakwestionowaniu przez ZUS jej legalności, gdy został jedynym wspólnikiem - w oparciu o umowę typu zlecenie z dnia 2 listopada 1995 r. na „wykonywanie czynności związanych z zarządzaniem Spółką”. Tymczasem Sąd Apelacyjny również tę umowę uznał za nieważną zarówno w aspekcie jej treści, która przez pozostawienie jednej tylko stronie możliwości dowolnej zmiany jej warunków pozostaje w sprzeczności z naturą każdego stosunku zobowiązaniowego, jak też w aspekcie jej celu, którym było - w ocenie Sądu - obejście prawa dla uzyskania świadczeń z ubezpieczenia społecznego.

Powyższe stanowisko nie znajduje jednak oparcia w judykaturze powoływanej w motywach zaskarżonego orzeczenia. Sąd Najwyższy uznał tylko, że umowa o pracę między jedynym wspólnikiem a spółką z o.o. reprezentowaną przez niego jako członek jedno - czy też dwuosobowego (wraz ze współmałżonkiem) zarządu spółki

jest nieważna jako sprzeczna z art. 203 KH oraz nie wykazująca znamion pracowniczego podporządkowania, przy czym drugi z zarzutów pozostaje aktualny również w sytuacji reprezentowania spółki przez radę nadzorczą lub pełnomocnika ustanowionego przez zgromadzenie wspólników, a więc przy zawarciu umowy w zgodzie ze wspomnianym przepisem. W sprawach o objęcie obowiązkiem ubezpieczenia społecznego Sąd Najwyższy głosił ponadto, że taka umowa o pracę jest nieważna również ze względu na przejawiany nią zamiar obejścia prawa w celu uzyskania nienależnych świadczeń z pracowniczego ubezpieczenia społecznego. Sąd Najwyższy nie wypowiadał się natomiast w kwestii ważności cywilnoprawnego zatrudnienia jedyne go wspólnika, a tym bardziej nie twierdził, iżby jego status wykluczał korzystanie z ubezpieczenia społecznego. Wprost przeciwnie, w uzasadnieniu wyroku z dnia 5 lutego 1997 r., II UKN 86/96 (OSNAPiUS 1997 nr 20, poz. 404) Sąd Najwyższy stwierdził, że prowadzenie przez jedyne go wspólnika wraz z małżonkiem spraw jego spółki z o.o. ma ubezpieczeniowoprawną doniosłość w świetle przepisów ustawy z dnia 18 grudnia 1976 r. o ubezpieczeniu społecznym osób prowadzących działalność gospodarczą oraz ich rodzin (jednolity tekst: Dz. U. z 1989 r. Nr 46, poz. 250 ze zm.).

W rozwinięciu przytoczonych poglądów, które akceptuje również Sąd Najwyższy w składzie rozpoznającym niniejszą sprawę, należałoby podkreślić, że w społeczno-ekonomicznej pozycji jedyne go wspólnika prowadzącego sprawy swojej spółki status wykonawcy pracy jest tak zdominowany przez status właścicielski, że staje się jedynie jego funkcjonalnym elementem. Przy wykonywaniu takiej pracy jedyne go wspólnik nie tylko nie wykonuje poleceń swego pracodawcy, ale jest też od niego niezależny ekonomicznie i wręcz dyktuje mu sposób działania, co wykracza poza najszerszej nawet pojęty model stosunku pracy. Jedyne go wspólnik nie może więc w zasadzie zostać pracownikiem swojej spółki, nawet przy zawarciu umowy o pracę z zachowaniem wymagań z art. 203 KH. Przepis ten mógłby zatem mieć dla prawa pracy doniosłość jedynie wówczas, gdyby jedyne go wspólnik przynajmniej „podzielił się” prowadzeniem spraw spółki z wynajętym menedżerem i jako pracownik „wykonawczy” poddał jego kompetencjom dyrektywnym przy realizacji statutowych (merytorycznych) celów przedsiębiorstwa swojej spółki.

Pełnienie funkcji jedyne go piastuna organu władzy wykonawczej w jednoosobowej spółce z o.o. może być natomiast przedmiotem umów cywilnoprawnych, w tym zwłaszcza umowy o ciągłe świadczenie odpłatnych usług podobnych do zlecenia (art. 750 KC). Co prawda swoboda, jaką jedyne go wspólnik działający w charakterze zgro-

madzenia wspólników dysponuje przy powołaniu pełnomocnika do zawarcia ze sobą takiej umowy w imieniu spółki (art. 203 KH) jest tak wielka, że uzasadnia traktowanie wspomnianej czynności jako zawartej „z samym sobą”, lecz stanowi to logiczną konsekwencję dopuszczalności zakładania podobnych spółek, których osobowość prawna umożliwia jednemu wspólnikowi równoczesne występowanie w różnych rolach społecznych i odpowiednio do nich powodować skutki prawne dla siebie i reprezentowanej osoby prawnej. Nieprzypadkowo więc przepis art. 158 § 2 i 4 KH nakazuje pojęciem „umowa spółki” obejmować również „akt założycielski” sporządzony przez jedynego wspólnika, któremu daje również wszystkie uprawnienia przynależne zgromadzeniu wspólników, z kompetencją do powołania pełnomocnika dla zawarcia ze sobą wspomnianej umowy o świadczenie usług.

Jej ważności nie można też podważać z punktu widzenia przepisów Kodeksu cywilnego o przedstawicielstwie, które mogłoby tu - z braku w tym Kodeksie, jak też w Kodeksie handlowym wyczerpującej regulacji zasad czynienia użytku z kompetencji organów osoby prawnej - znaleźć zastosowanie w drodze analogii. Obie przesłanki, które w świetle art. 108 KC dopuszczają dokonanie czynności prawnej „z sobą samym” są tu bowiem spełnione kumulatywnie. Jedynego wspólnika jako zgromadzenie wspólników ustanawia bowiem pełnomocnika do reprezentowania spółki przy zawieraniu z sobą określonej umowy, której treść nie może też w zasadzie naruszyć interesów spółki jako mocodawcy, gdyż interesy te są - pomimo ich prawnego wyodrębnienia - zbieżne, jeśli nie identyczne z interesami jedynego wspólnika. Co prawda, Sąd drugiej instancji doszedł do podobnej konkluzji, ale zgodność interesów skarżącego i Spółki „S.” ustalał na podstawie praktyki realizowania spornej umowy zlecenia, a nie ze względu na treść dokonywanej czynności prawnej. Na tej płaszczyźnie Sąd, wbrew życiowemu doświadczeniu, założył „teoretyczną możliwość kolizji interesów Spółki i jej jedynego wspólnika”, rozszerzając pojęcie interesu Spółki jako mocodawcy na interesy jej wierzycieli i pisząc, że w przeciwnym razie trzeba by twierdzić, iż w jednoosobowych spółkach z o.o. nie funkcjonuje zakaz umawiania się „z samym sobą”.

Abstrahowanie od specyficznego układu interesów jedynego wspólnika i jego spółki doprowadziło Sąd Apelacyjny do zaskakującego wniosku, że pomimo zachowania rygorów z art. 203 KH i art. 108 KC sporna umowa zlecenia jest jednak nieważna, gdyż treść kreowanego przez nią stosunku prawnego sprzeciwia się właściwości (naturze) zobowiązania (art. 353¹ w związku z art. 58 KC). Chodzi tu - zdaniem Sądu - o to, że „przy pojęciowo niemożliwej do rozgraniczenia osobie zleceniobiorcy i

zarazem jedyne go wspólnika Spółki oraz zleceniodawcy została w ręku praktycznie jednej tylko strony tej umowy zlecenia pozostawiona możliwość dowolnej zmiany jej warunków, np. w zakresie tak istotnych elementów, jak wynagrodzenie czy termin rozwiązania - co może być bez większych przeszkód osiągnięte jedynie przy ustanowieniu przez wnioskodawcę pełnomocnika do dokonania tych czynności". Cytowane stanowisko jest jednak niekonsekwentne i wewnętrznie niespójne. Jeżeli bowiem Sąd przyznaje, że między fizyczną osobą jedyne go wspólnika i prawną osobowością jego spółki istnieje pojęciowa (jurydyczna) odrębność, to nie powinien równocześnie twierdzić o pojęciowej niemożliwości rozróżnienia osób zleceniobiorcy oraz zleceniodawcy i musi konsekwentnie uznawać, iż zmiana treści spornej umowy pozostaje w dyspozycji obu stron, przy czym spółkę reprezentuje pełnomocnik powołany przez zgromadzenie wspólników. Oceny tej nie zmienia fakt, że w charakterze zgromadzenia działa jedyne go wspólnik, który może tym samym - za pośrednictwem ustanowione go przez się pełnomocnika - dokonywać czynności prawnych praktycznie „z samym sobą”. Taka praktyka nie jest nadużywaniem pozycji jedyne go wspólnika, lecz prostym następstwem dopuszczalności istnienia jednoosobowych spółek z o.o. jako osób prawnych. Zastrzeżenia Sądu Apelacyjnego podważają więc w gruncie rzeczy instytucję takiej spółki, nawet jeśli ważności spornej umowy zlecenia nie kwestionują z punktu widzenia mechanizmu jej zawierania, tylko od strony identycznego skądinąd mechanizmu ewentualnych zmian jej treści.

Ważność umowy o świadczenie w swojej spółce z o.o. usług podobnych do zlecenia nie może też być kwestionowana ze względu na ich odpłatność. Status właściciela udziałów nie zobowiązuje bowiem jedyne go wspólnika do zarządzania spółką („prowadzenia jej spraw” - art. 201 § 2 KH), a tym bardziej do czynienia tego nieodpłatnie, nie mówiąc już o świadczeniu spółce nieodpłatnej pracy innego rodzaju.

Zawarcie umowy typu zlecenie o odpłatne wykonywanie na rzecz spółki jednych i/lub (albo) drugich czynności nie przesądza jednak samo przez się o objęciu jedyne go wspólnika zakresem zastosowania ustawy z dnia 19 grudnia 1975 r. o ubezpieczeniu społecznym osób wykonujących pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia (jednolity tekst: Dz. U. z 1995 r. Nr 65, poz. 333 ze zm.). Jej przepis art. 3 stanowi bowiem, że osoby spełniające równocześnie warunki do objęcia ubezpieczeniem społecznym z tej ustawy oraz ustawy z 18 grudnia 1976 r. o ubezpieczeniu społecznym osób prowadzących działalność gospodarczą podlegają temu drugiemu ubezpieczeniu. Powstaje zatem pytanie, czy jedyne go wspólnik spółki z o.o.

może być i w jakiej ewentualnie sytuacji uznany za osobę podlegającą przepisom ustawy z 18 grudnia 1976 r.

Taka możliwość zdaje się być *prima facie* wyłączona, gdyż obowiązek ubezpieczenia społecznego określony w tej ustawie odnosi się do osób fizycznych mających polskie obywatelstwo i prowadzących na własny rachunek działalność gospodarczą na podstawie wpisu do ewidencji działalności gospodarczej, koncesji lub na podstawie uprawnień wynikających z przepisów szczególnych (art. 1 ust. 1) albo działalność gospodarczą w ramach jednostki organizacyjnej nie mającej osobowości prawnej (art. 1 ust. 2). Działalnością gospodarczą podlegającą uregulowaniom powołanej ustawy jest więc m.in. prowadzenie spraw spółki osobowej, będące w zasadzie przedmiotem obowiązku jej wspólników. Nie ma jednak żadnych racjonalnych przesłanek do odmiennego traktowania w sferze ubezpieczenia społecznego identycznej pracy wykonywanej przez jedynego wspólnika spółki z o.o. w charakterze członka jej zarządu. Podobnego stanowiska nie uzasadnia ani dobrowolność wspomnianego członkostwa w zarządzie ani też osobowość prawna takiej spółki, stanowiąca dla jedynego wspólnika dogodną i bezpieczną formę gospodarowania „na własny” w istocie rachunek, przy jego oddzieleniu od osobistego majątku. Językowa wykładnia art. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1976 r., wsparta argumentami wykładni funkcjonalnej, prowadzi zatem ostatecznie do wniosku, że zakres zastosowania tego aktu rekonstruowany w zgodzie z art. 67 ust. 1 Konstytucji RP obejmuje również działalność gospodarczą polegającą na prowadzeniu przez jedynego wspólnika spraw jego spółki z o.o.

Przesłanką objęcia tym systemem ubezpieczenia społecznego jest sam fakt odpłatnego pełnienia funkcji członka zarządu takiej spółki. Zawieranie na prowadzenie spraw spółki dodatkowej umowy typu zlecenie jest więc zbędne, gdyż przy zbiegu ustaw z 19 grudnia 1975 r. i z 18 grudnia 1976 r. stosuje się przepisy o ubezpieczeniu społecznym osób prowadzących działalność gospodarczą. To samo dotyczy zawierania odrębnej umowy na świadczenie dla spółki ponadto czynności o charakterze wykonawczym, gdyż jedyny wspólnik nie mógłby korzystać z dwóch systemów ubezpieczenia. Zawarcie takiej umowy w warunkach powierzenia choćby części zarządu spółką osobie trzeciej byłoby natomiast nieracjonalne, skoro jedyny wspólnik mógłby być wówczas jej pracownikiem i podlegać korzystniejszemu ubezpieczeniu pracowniczemu.

Chociaż zaskarżony wyrok narusza jedynie przepisy prawa materialnego, to jednak Sąd Najwyższy nie zdecydował się na wydanie orzeczenia reformatoryjnego

(art. 393¹⁵ KPC), tylko przekazał sprawę Sądowi drugiej instancji do ponownego rozpoznania. Sąd Apelacyjny powinien bowiem rozważyć celowość zastosowania w sprawie art. 477^{14a} KPC i zwrotu sprawy bezpośrednio do organu rentowego. Spraw o ustalenie istnienia albo nieistnienia obowiązku ubezpieczenia społecznego nie może organ rentowy załatwiać w sposób skazujący wnioskodawcę na działanie „metodą prób i błędów”. W takim zaś położeniu znalazł się skarżący, któremu organ rentowy zakwestionował najpierw ubezpieczenie na podstawie umowy o pracę, a gdy zawarł on ze swą Spółką umowę typu zlecenie - to podważył również jej legalność, nie zajmując równocześnie stanowiska, czy zainteresowany podlega ubezpieczeniu osób prowadzących działalność gospodarczą, czy też nie jest objęty żadnym z podsystemów ubezpieczenia społecznego. Tymczasem, organ rentowy powinien od razu ustalić czy skarżący podlega ubezpieczeniu społecznemu i jakiego podsystemu to dotyczy.

Z wyżej wskazanych względów Sąd Najwyższy na podstawie art. 393¹³ § 1 KPC orzekł, jak w sentencji.

=====